



Przypadkowe spotkanie zmieniło życie niepełnosprawnego Adriana

data aktualizacji: 2020.07.29



Adrian Spodniewski, jako osoba niepełnosprawna, od 7 lat przebywał w domu bez celu, pracy i perspektyw. W chwili obecnej otwierają się przed nim nowe możliwości - dostał szansę od burmistrza na zmianę swojego losu i podjęcie pracy w kisielickim magistracie.

UG:- Czy możesz coś o sobie opowiedzieć, jaką szkołę ukończyłeś, jakie posiadasz wykształcenie, zainteresowania?

Adrian Spodniewski:- Posiadam wykształcenie średnie techniczne, jestem absolwentem Technikum Ekonomicznego w Kisielicach, a co do zainteresowań to dużo czytam, przede wszystkim kryminały, lubię dobre kino, no i słucham dużo muzyki w szerokim tego słowa

znaczeniu. Dodatkowo amatorsko gram na instrumentach klawiszowych.

UG:- Posiadasz dyplom technika ekonomisty. Czy po ukończeniu szkoły myślałeś o tym, by kontynuować naukę?

AS:- Myślę, że każdy ambitny człowiek, a za takiego się uważam (śmiech...), dba o to, by zdobyć wykształcenie, które otwiera drzwi do kariery, jednak w moim przypadku sytuacja życiowa sprawiła, że musiałem odłożyć ambicje - z uwagi na ograniczenia wynikające z niepełnosprawności, co oczywiście nie jest największą przeszkodą dla mnie. Barierej stanowi wysokość świadczenia rentowego - edukacja kosztuje. Wiadomo, że najpierw trzeba z czegoś żyć, a bez pracy brakuje perspektyw na lepsze jutro.

UG:- Jednak los się do Ciebie uśmiechnął, a to za sprawą spotkania z Burmistrzem Kisielic Rafałem Ryszczukiem. Możesz coś więcej na ten temat opowiedzieć?

AS:- Z panem burmistrzem spotkałem się rok temu przy okazji jakiegoś wydarzenia kulturalnego. Tu muszę powiedzieć, że zawsze podziwiałem burmistrza za to, co robi dla naszej gminy i dlatego było mi bardzo miło, kiedy Pan burmistrz podszedł do mnie, żeby porozmawiać. Pytał o moją niepełnosprawność, o to, jak mi się żyje w Kisielicach, co robię, czym obecnie się zajmuję, jaką szkołę ukończyłem, co potrafię i czym mógłbym się ewentualnie zajmować. Wyjaśniłem, że od momentu ukończenia szkoły, a było to w 2013 roku, siedzę w domu z powodu braku pracy.

UG:- Czy po Twojej rozmowie z burmistrzem spodziewałeś się jakichś konkretnych rezultatów?

AS:- Czułem, że burmistrz szczerze przejął się moją

historią, bo wysłuchał mnie z wielką uwagą. I opowiedział mi o tym, że powziął kroki, by przystosować budynek do potrzeb osób niepełnosprawnych. W tym celu dostosowano toaletę, której remont sfinansowano ze środków pozyskanych z PFRON i że bliskie są mu problemy osób niepełnosprawnych. Po kilku tygodniach od rozmowy zadzwonił telefon i burmistrz zaoferował mi pracę w urzędzie. Uprzedził jednak, że nie nastąpi to od razu, bo należy spełnić wszelkie formalności. Po czym w lutym tego roku zadzwonił ponownie, informując, że wszystko jest na dobrej drodze, bym mógł podjąć pracę w urzędzie. Kolejny telefon od Pana burmistrza był na początku maja i podczas tej rozmowy otrzymałem zapewnienie, iż od 1 sierpnia będę mógł podjąć już pracę. Była to dla mnie fenomenalna wiadomość, ucieszyłem się bardzo, oczywiście przyjąłem ofertę i serdecznie za nią Panu burmistrzowi dziękuję.

UG:- Od momentu ukończenia szkoły minęło 7 lat, przez cały ten czas, oprócz stażu, jaki odbyłeś, żadnej innej aktywności zawodowej nie podejmowałeś, co było tego powodem?

AS:- Specyfika mojej niepełnosprawności stanowi duże ograniczenie, jeżeli chodzi o zakres prac, jakie mogę wykonywać. Na lokalnym rynku pracy nie znalazłem żadnych ofert. Problem ze środkami transportu, które nie są dostosowane do potrzeb osób poruszających się na wózkach, też nie ułatwia sprawy. O ile mogę poruszać się przy pomocy kul czy balkonika na małych przestrzeniach, to pokonanie większych odległości, z uwagi na czterokończynowe porażenie, sprawia mi duży kłopot.

UG:- A czego spodziewasz się po pracy w urzędzie?

AS:-. Daną mi szansę postaram się wykorzystać jak najlepiej, mam możliwość wykazania się i udowodnienia, że

jako osoba niepełnosprawna jestem w stanie powierzona mi pracę wykonać jak się należy. Raz jeszcze podkreślę: jestem Panu burmistrzowi bardzo wdzięczny.

UG:- Wierzę, że Ci się uda. Życzę powodzenia. Porozmawiajmy teraz o tym, jak się żyje w Kisielicach osobie niepełnosprawnej. Poza domem i najbliższym otoczeniem poruszasz się na wózku. Czy Kisielice są przyjazne pod względem udogodnień architektonicznych osobom niepełnosprawnym?

AS:- Na przestrzeni ostatnich lat wiele się poprawiło pod tym względem, np. wysokość krawężników, powierzchnie chodników, drogi. Główny problem to jednak dostępność do budynków użyteczności publicznej, mam tu na myśli przede wszystkim ośrodki zdrowia. Gdybym poruszał się tylko na wózku, to miałbym problem z dostaniem się do lekarza, schody pokonuję przy pomocy kul. W ostatnich latach wiele się zmieniło na plus w Kisielicach, jak i w całej gminie, dlatego wierzę w to, że z czasem znikną kolejne przeszkody dla osób niepełnosprawnych. Jak słusznie zauważył pan burmistrz, na wszystko potrzeba czasu jak również środków, o które kisielicki magistrat z pozytywnym skutkiem zabiega. Przykładem może być tu sala gimnastyczna budowana przy szkole podstawowej w Goryniu, która będzie w pełni przystosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych, na którą środki pozyskano z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Kolejna inwestycja to Izba Pamięci na poddaszu kisielickiego zespołu szkół, do której będzie można wjechać windą.

Dziękujemy za rozmowę i życzymy powodzenia.

Nadmienimy, że pieniądze na miejsce pracy Adriana urząd pozyskał z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Publikacja Urzędu Miejskiego w Kisielicach.

Źródło: <https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/61699-przypadkowe-spotkanie-zmienilo-zycie-niepelnosprawnego-adriana>